

Czy można wzmocnić wpływy Polski na Kresach Wschodnich?

17 grudnia 2021

Artykuł reprezentuje punkt widzenia Polaków, którzy żyją na terenie Kresów i zachowują swą polskość. Autor mieszka na Ukrainie i przez 70% czasu rozmawia po ukraińsku. Tekst poddano korekcie, ale mogły pozostać błędy językowe.

Nie jest wielką tajemnicą, że rewolucja, która odbyła się w 2014 roku na Ukrainie, w pewnym sensie stała się impulsem dla możliwego oderwania się pewnych części terytorium tego kraju. Jednak mało kto wie, że oprócz regionów wschodnich, które są częściowo okupowane przez Rosję, istnieje problem regionów zachodnich, który porusza się w mediach rzadko i ostrożnie.

Przyczyną tego w pierwszej kolejności jest konieczność geopolityczna, która przewiduje ścisłą współpracę z państwem ukraińskim, które niby to powraca do Cywilizacji Zachodniej „wschodnią twierdzą”, którą faktycznie jest Polska. Wszyscy dobrze rozumieją, że pytanie o możliwy powrót obwodów lwowskiego, tarnopolskiego, iwanofrankowskiego i wołyńskiego wciąż pozostaje aktualnym zarówno dla Polaków mieszkających w Polsce, jak i dla tych, którzy znaleźli się terytorium tzw. Kresów. Tym bardziej, że dzisiejsza niestabilność polityczna państwa ukraińskiego faktycznie popycha do rozpatrzenia tej kwestii.

Kresy, zarówno jak i Donbas, są jednym z najważniejszych dla Ukrainy regionów: wraz z formowaniem silnego polskiego dziedzictwa kulturalnego, okoliczności historyczne uformowały w nich centrum nacjonalizmu ukraińskiego. To sąsiedztwo wynika z zetknięcia się dwóch kultur, w którym na razie zwycięża Polska. I tutaj chodzi nie tylko o priorytet dla tych, którzy posiadają polskie korzenie. Nawet ukraińscy „patrioci”, którzy historycznie znajdują się po przeciwnej stronie barykady, tak

czy inaczej, odczuwają wpływ polskości. Przyczyną tego, oprócz polskich wskaźników społeczno-gospodarczych, może być pamięć historyczna. Aż do początku II wojny światowej wśród mieszkańców miast na Wołyniu i Galicji Wschodniej, Polacy stanowili zdecydowaną większość. Jednocześnie Ukraińcy mieszkali na wsi, co z kolei sprzyjało kształtowaniu narodowego kompleksu niższości.

Wszystko zmieniło się po wojnie. Przez tragiczne wydarzenia i przestępstwa, proporcja między liczebnością Polaków i Ukraińców [zmieniła się](#) i Ukraińcy stali się absolutną większością. Większością, która nie zważając na aktywną politykę przesiedleńczą ZSRR wobec Polaków i 30-letnią niepodległość kraju (co zapewniło możliwość odrodzenia nacjonalizmu państwowego), nie potrafiła zadusić lub zmienić orientacji kulturowej polskiej mniejszości. Nadal odwiedzamy polskie kościoły, staramy się mówić po polsku, czcimy pamięć przodków, którzy oddali za tą ziemię życie.

Uwzględniając wymienione powyżej sprawy nasuwa się pytanie: czy współczesna Polska stosuje rewanż, prowadząc wobec Ukrainy politykę „miękkiej siły”? Czy polskie państwo chce doprowadzić do zjednoczenia Narodu Polskiego „polonizując” jak największą liczbę mieszkańców Kresów? Oczywiście, istnieje Karta Polaka, która jest dokumentem pożądanym nie tylko dla obywateli Ukrainy z polskimi korzeniami, ale i dla Ukraińców chcących polepszyć jakość życia i przenieść się do Polski.

Polska posiada realne narzędzie kształtowania pozytywnego obrazu w oczach mieszkańców Kresów i jednocześnie może przypominać etnicznym Polakom o tym, że Ojczyzna o nich nie zapomniała i nigdy nie zapomni. Ale czy to wystarczy do odzyskania przez Polaków zagrabionych majątków? Sporadycznie się to zdarza – np. [Kościół św. Mikołaja w Kijowie](#) Ukraińcy oddadzą polskiej parafii katolickiej w 2022 lub 2023 roku po lobbingu arcybiskupa Mieczysława Mokrzyckiego. A co z setkami [innych kościołów](#)? Posiadają je ci, którzy wyciągają ku Polsce rękę przyjaźni, trzymając za plecami banderowską szmatę.

My, Polacy z Galicji Wschodniej, Wołynia, potomkowie tych, którzy walczyli w sławnych szeregach Armii Krajowej, których władza radziecka rozstrzelała lub zesłała na Syberię, chcemy wiedzieć: czy możemy liczyć na to, że nasze dzieci nie zapomną języka ojczystego, kultury i tradycji (szczerze mówiąc – już teraz ledwo mówią po polsku)? Czy możemy liczyć na odzyskanie naszych majątków? Czy możemy liczyć na to, że przez 10, 15 czy 30 lat na naszej ziemi nie zobaczymy czerwono-czarnej flagi, która obraża naszą przeszłość? Pytania trudne i skomplikowane, ale jeżeli będziemy milczeć, co po nas pozostanie?



Nie mamy pretensji do Polski – po prostu opowiadamy o tym, co czują Polacy, którzy muszą żyć poza jej wschodnimi granicami. Bardzo dziękujemy wszystkim wspierającym nas ludziom!

Z troską o Ojczyznę, Polacy z Kresów Wschodnich.

Autorstwo: Andrzej z Kresów

Korekta: Maurycy Hawranek

Źródło: WolneMedia.net